

Powołanie Łódzkiej Komisji Wykonawczej Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W związku z tegorocznym obchodem Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który trwać będzie od 12 września do 12 października br., odbyło się zebranie organizacyjne Łódzkiej Komisji Wykonawczej Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, na którym omówiono zostały zadania komisji oraz wyłoniono Prezydium.

Powtórny zamach stanu w Gwatemali

Nowy dyktator
dąży do porozumienia
z interwentami

NOWY JORK, 29. 6.

Jak już donosiliśmy, w Gwatemali dokonano zamachu stanu, w wyniku którego prezydent Arbenz został usunięty ze swego stanowiska, a jego miejsce zajął pułkownik armii gwatemalskiej, Diaz. Prezydent Arbenz musiał opuścić Gwatemalę i udać się do republiki San Salvador. Pułkownik Diaz wydał dekret zakazujący działalności Gwatemalskiej Partii Pracy i usuwający wszystkich członków tej partii ze stanowisk państwowych.

W dniu 29 czerwca w Gwatemali nastąpił nowy zamach stanu, dokonany przez płk. Eliego Monzonę, który obalił rząd Diaza i ogłosił dyktaturę wojskową.

Rząd płk. Monzona dokonał masowych aresztowań wśród działaczy demokratycznych i zamknął redakcję organu centralnego Gwatemalskiej Partii Pracy, "Tribuna Populara".

Natychmiast po objęciu władzy, płk. Monzon oświadczył, że będzie dążył do osiągnięcia porozumienia z pułkownikiem Castillo Armasem, stojącym — jak wiadomo — na czele zbrojnych oddziałów, które wtargnęły do Gwatemali. Z doniesień prasy amerykańskiej wynika, że w ostatnich wydarzeniach w Gwatemali poważną rolę zagrał amerykański ambasador Stanów Zjednoczonych, Pennington, "specjalista" od dyktatury i ruchów narodowo-wyzwoleńczych w małych krajach.

Na giełdzie nowojorskiej wiadomości o obaleniu prezydenta Arbenza i o dwóch kolejnych zamachach stanu w Gwatemali wywołała gwałtowną zmianę kursu akcji koncernu "United Fruit Company".

Radio Nowego Jorku podaje, że Monzon wprowadził dyktaturę wojskową w Gwatemali i zwrócił się do ambasadora USA w Gwatemali z prośbą o poparcie i o "pośrednictwo".

Dziś

o godz. 16.45
na boisku GWKS
przy pl. 9 Maja
SPOTYKAMY SIĘ
WSZYSCY

na wielkiej
imprezie sportowej,
na program której
złoży się:

13 wycigów
mistrzów żużla,
mecz

Artyści — Prasa.

Dodatkową atrakcją
będzie transmisja meczu
Węgry — Urugwaj

oraz
ZACMIENIE SŁOŃCA

widziane
w godzinach

po 16.00 jedynie
z boiska GWKS.

Dalsza przedprzedaż
biletów:

dziś do godz. 16.00
w MOI, placówkach

Orbisu i portierni
redakcji

ul. Piotrkowska 96.

Od godz. 15.00 w kasach
na boisku.

Posiedzenie rządu francuskiego

PARYŻ, 29. 6.

W dniu 28 czerwca odbyło się pierwsze od chwili utworzenia rządu Mendes-France'a posiedzenie Rady Ministrów.

Premier Mendes-France złożył oświadczenie na temat sytuacji międzynarodowej w świetle rozmów premiera Churchilla i prezydenta Eisenhowera oraz w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach.

Podsekretarz stanu przy Prezydium Rady Ministrów — Bettencourt, oświadczył przedstawicielom prasy, że Rada Ministrów zapobiegła zarządzeniom mającym na celu "wzmocnienie francuskiego korpusu ekspedycyjnego na Dalekim Wschodzie" oraz

W skład Prezydium weszli: przewodniczący Edward Wróblewski — wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, wiceprzewodniczący Stefan Szulak — sekretarz Wojewódzkiej Rady Zw. Zawodowych, sekretarz Jan Jabłoński — sekretarz Zarządu Łódzkiego TPP-R, oraz członkowie Prezydium: Jerzy Popiel — kierownik Wydziału Propagandy Zarządu Łódzkiego ZMP, Gabriel Górtowski — sekretarz KM SD, Z. Rosenberg — przewodniczący PCK, Jan Lipski — przedst. Zarządu Łódzkiego LPZ, Wanda Chorbicka — przedst. Zarządu Łódzkiego LK, Stefan Pruszyński — zastępcą sekretarza Zarządu Łódzkiego TPP-R, Henryk Zyner — wicedyrektor WDK, Zofia Machekłowska — dyrektor PSITO, Witold Krzemieński — Feliks Zukowski — dyr. Teatru im. St. Jaracza.

RANGUN:

Rządy Chin i Burmy
będą stale rozwijać
przyjazne stosunki
między obu narodami

PEKIN, 29. 6.

Agencja Nowych Chin donosi z Rangunu, że w wyniku rozmów między premierem Chin Czu En-lajem a premierem Burmy U Nu ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

1) Na zaproszenie premiera rządu burmańskiego U Nu premier Chin Czu En-laj w drodze z Genewy do Pekinu zatrzymał się przez 2 dni w sto-

licy Burmy — Rangunu. Podczas tej wizyty obaj premierzy omówili w atmosferze szczerości problemy interesujące oba kraje.

2) Podkreślili oni ponownie, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby zapewnić pokój na całym świecie, a w szczególności w Azji południowo-wschodniej, oraz wyrazili nadzieję, że omawiana w Genewie sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach będzie uregulowana w sposób zadowalający.

3) Obaj premierzy stwierdzili zgodnie, że zasady, na jakich opierają się stosunki między Chinami i Indiami, powinny również obowiązywać w stosunkach między Chinami i Burmą. Gdyby zasady te były przestrzegane przez wszystkie kraje, to pokójowe współzestąpienie państw o różnych ustrojach społecznych byłoby zapewnione, a groźba i obawa agresji oraz ingerencja w wewnętrzne sprawy państw ustąpiłyby miejsca poczuciu bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania.

4) Obaj premierzy stwierdzili ponownie, że narody każdego kraju powinny mieć prawo wyboru najbardziej im odpowiadającego ustroju państwowego i sposobu życia bez ingerencji ze strony innych państw. Rewolucja nie może być przedmiotem eksportu, jednocześnie niedopuszczalna jest ingerencja z zewnątrz w sprawy wewnętrzne jakiegokolwiek narodu.

5) Obaj premierzy stwierdzili zgodnie, że rządy ich państw powinny utrzymywać ścisły kontakt w celu dalszego zacieśniania przyjaźni i współpracy między oboma krajami. Rozmowy toczyły się w atmosferze najszerzej sięgającej przyjaźni. Obaj premierzy stwierdzili, że przywiązują wielką wagę do swego spotkania i wyrazili nadzieję, że przyczyni się ono do zapewnienia pokoju.

Dnia 29 bm. przybyła do Moskwy, celem kontynuowania rokowań o zawarcie nowego długoterminowego układu o wzajemnych dostawach towarów między ZSRR i Finlandią, fińska delegacja rządowa z ministrem spraw zagranicznych Finlandii U. Kekkonem na czele.

MOSKWA, 29. 6.

Dnia 29 bm. przybyła do Moskwy, celem kontynuowania rokowań o zawarcie nowego długoterminowego układu o wzajemnych dostawach towarów między ZSRR i Finlandią, fińska delegacja rządowa z ministrem spraw zagranicznych Finlandii U. Kekkonem na czele.

zwiększenie liczebności wojsk francuskich w Afryce północnej.

W związku z tym Rada Ministrów postanowiła przesiadkę do Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy b. rządu Lanieli z dnia 4 czerwca br. dotyczącej przedterminowego powołania tegorocznego rekrutów do wojska.

Ostatnie uchwały Rady Ministrów — pisał "L'Humanite" — nie przyczynia się na pewno do przywrócenia pokoju w Indochinach.

zwiększenie liczebności wojsk francuskich w Afryce północnej.

W związku z tym Rada Ministrów postanowiła przesiadkę do Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy b. rządu Lanieli z dnia 4 czerwca br. dotyczącej przedterminowego powołania tegorocznego rekrutów do wojska.

Ostatnie uchwały Rady Ministrów — pisał "L'Humanite" — nie przyczynia się na pewno do przywrócenia pokoju w Indochinach.

zwiększenie liczebności wojsk francuskich w Afryce północnej.

W związku z tym Rada Ministrów postanowiła przesiadkę do Zgromadzenia Narodowego projekt ustawy b. rządu Lanieli z dnia 4 czerwca br. dotyczącej przedterminowego powołania tegorocznego rekrutów do wojska.

Ostatnie uchwały Rady Ministrów — pisał "L'Humanite" — nie przyczynia się na pewno do przywrócenia pokoju w Indochinach.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 153 (3095) ROK X

ŁÓDŹ, ŚRODA, 30 CZERWCA 1954 ROKU

CENA 15 GR

Uchwała plenum KC KPZR

— patrz str. 2

Przemysł chemiczny wzmaga produkcję nawozów sztucznych dla rolnictwa

Zalogi wielu zakładów przemysłu chemicznego zwiększają pomoc produkcyjną dla rolnictwa. Na wiosenną kampanię siewną rolnictwo otrzymało dodatkowe ilości nawozów. Prowadzone są na szeroką skalę prace związane z dalszą rozbudową tych zakładów. Napotyka one jednak na trudności ze względu na częste wypadki opóźnienia dostaw wyrobów hutniczych, maszyn i urządzeń.

Kędzierzyn

Przeszło 10 tys. dodatkowych ton nawozów azotowych zostało dostarczone rolnictwu dzięki uruchomieniu przed kilku miesiącami zakładów w Kędzierzynie. Wysokość produkcji szaleńczo zbliża się do planu, który został założony dla I etapu budowy tego kombinatu.

Na całym obszarze terenów zakładów trwa obecnie budowa dziesiątków dalszych obiektów. Centrum budowy — to agregaty II etapu, które według planu powinny rozpocząć rozruch jeszcze w br.

Jaworzno

Poważne inwestycje realizowane są obecnie w Zakładach „Azot” w Jaworznie, które wytwarzają 10 różnych rodzajów środków — azotobójczych i preparatów chemicznych dla potrzeb rolnictwa, a m. in. azotoks — cenny preparat do zwalczania szkodliwych chwastów i innych szkodników.

Poznań

Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych, które pod koniec ubiegłego roku rozpoczęły po raz pierwszy w Polsce produkcję superfosfatu granulowanego (nawozu, którego działanie na rośliny jest o wiele wydajniejsze niż superfosfatu pylistego) opanowały już całkowicie proces technologiczny i osiągnęły pełną rytmiczność, przy równocześnie poważnym podniesieniu jakości.

VIETNAM:

Francuski korpus
ekspedycyjny
w odwrocie

Prasa amerykańska, powołując się na agencję United Press, donosi, że naczelnik dowództwa francuskiego korpusu ekspedycyjnego zarządził 29 bm. ewakuację oddziałów wojskowych z prowincji Nam Dinh, na południe od Hanoi. Prowincja ta jest jedną z najbogatych i najeściej zaludnionych w delcie Rzeki Czerwonej.

Naród vietnamski pomaga swej armii



NA ZDJĘCIU: stara kobieta vietnamska szyje mundur dla żołnierzy.

Fot. — CAE

Lublin u progu dziesięciolecia



NA ZDJĘCIU: Podzamcze w odbudowie.

Z obrad konferencji genewskiej

Dalsze zbliżenie poglądów w kwestii organizacji kontroli rozejmu w Indochinach

GENEWA, 29. 6.

Dnia 29 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Kuzniecowa niejawne posiedzenie konferencji genewskiej, poświęcone sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach.

Na posiedzeniu zabierali głos ministrowie spraw zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Fam Wan Dong, delegat amerykański Johnson, delegat francuski ambasador Chauvel i przedstawiciel Kambodży. Omawiano w dalszym ciągu zagadnienia związane z kontrolą wykonania porozumienia w sprawie zaprzestania działań wojennych w Indochinach.

Jak podają w kółach dyplomatycznych, minister Fam Wan Dong poruszył problemy dotyczące kompetencji organów kontroli oraz zasad organizacji tej kontroli.

Podkreślając doniosłe znaczenie zasady poszanowania suwerenności zainteresowanych państw, której nie wolno ignorować, minister Fam Wan Dong stwierdził, że gdyby organy kontroli mogły podejmować decyzje o mocy

bezwzględnej wiążącej, to łatwo przekształciłby się w organy obcej administracji, ingerujące w sprawy wewnętrzne danego państwa.

Drugą ważną zasadą — stwierdził mówca — jest zasada niepodzielności pokoju. W związku z tym kontrola i gwarancja pokoju musi być jedna dla całych Indochin, dla wszystkich trzech krajów.

W kwestii organizacji kontroli — jak podają w kółach Pałacu Narodów — minister Fam Wan Dong podkreślił, że między propozycjami radzieckimi i francuskimi nastąpiło znaczne zbliżenie. Uznaje się zasadę, że wykonanie układu rozejmowego powierza się stronom walczącym, i dlatego komisja mieszana będzie ponosić główną odpowiedzialność za realizację tego porozumienia.

Ambasador Johnson powtórzył twierdzenia znane z poprzednich przemówień Bedella Smitha. Utrzymywał on głośno, że państwa komunistyczne nie mogą być rzekomo neutralne i domagał się, aby nadzór nad rozejmem sprawowała ONZ, bądź kraje, które uczestniczyły w konferencji w Colombo. Wypowiedział się on ponownie za tym, by komisja mieszana była podporządkowana międzynarodowej komisji neutralnej.

Nominacja

WARSZAWA, 29. 6.

Prezes Rady Ministrów mianował szefa sztabu generalnego, gen. dyw. Jerzego Bordziewskiego wiceministrem Obrony Narodowej.

Czy

wiecie,
że...

„Każda tona zebranej i dostarczonej przemysłowi pałniczemu makulatury pozwala zaoszczędzić przeszło 3 metry sześciu, drewna, a 15 ton makulatury zastępuje ilość drewna, jaką uzyskuje się przeciętnie z wyrubu 1 ha lasu? Gdyby każdy obywatel naszego kraju dostarczył w ciągu roku dodatkowo 1 kg makulatury, można by zaoszczędzić około 1.660 ha lasu.

„Zwiększenie tylko o 1 proc. odsetka produkcji tkanin i gatunku w tkalniach przemysłu bawełnianego północnej części kraju daje gospodarce narodowej roczną taką kwotę, że można by za nią wybudować i wyposażyć dwa nowoczesne szpitale dla 160 dzieci?

„W fabryce supermasy „Bonarka” w Krakowie stwierdzono, że wskutek braku urządzeń odpływających uchołż kominem ok. 10 proc. zużytych do produkcji surowców? Z tych bezpowrotnie straconych surowców można by wyprodukować taką ilość supermasy, która pozwoliłaby na użyczenie 1.500 ha ziemi.

W oczekiwaniu na zaćmienie Słońca

Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego”

WIĄJĄNY, 29 CZERWCA
W „BAZIE ZAĆMIENIA”

Północno-wschodni skrawek Polski — zielenia Suwalszczyzna, żyje dziś pod znakiem całkowitego zaćmienia słońca. Do Suwalk, do Augustowa przybywają pociągi z uczniami, wycieczkowiczami, z młodzieżą uniwersytecką i szkolną. Ponad 30 tysięcy osób z najdalszych zakątków kraju — przybyło tutaj, by przyrzeczyć się niezwykłej zjawisku, które na naszych ziemiach powtórzy się dopiero za lat kilkadziesiąt.

Nie tylko jednak samo zaćmienie budzi ciekawość. Równym zainteresowaniem cieszą się tajemnicze lunety i aparaty astronomiczne, które zostały zainstalowane w kilku miejscowościach nadgranicznego pasa tego skrawka ziemi, po którym przesunie się z szybkością 1 kilometra na sekundę czarny cień Księżycy.

Trakiszki, Wiąjany, Ogrodniki i Dąbrówka — oto cztery główne punkty „bazy zaćmienia”, w których zgromadzili się uczeni polscy najrozmaitszych specjalności.

Najbardziej ludno i rojno jest w Trakiszkach, gdzie zainstalowano precyzyjne kamery do zdjęć filmowych nieba.

Przez 2 godziny owe aparaty fotograficzne będą wykonywały dokładne zdjęcia korony słonecznej, widzianej doskonale tylko podczas zaćmienia.

W Wiąjanych astronomowie zbadają za pomocą aparatów zwanych „spektrografami” tak zwane widmo słoneczne, co, być może, pozwoli jeszcze dokładniej poznać tajemnice budowy atomów, skład chemiczny gazów wzbuchających na powierzchni Słońca.

W Trakiszkach przygotowano już nowoczesne lunety astronomiczne, które pozwolą spojrzeć nawet poza Słońce. Jak wła-

domo bowiem, promienie dalekich gwiazd w swej drodze na naszą ziemię ulegają wygięciu. W dniu dzisiejszym, utrzymy więc równie gwiazdy, które kryły się za Słońcem w chwili zaćmienia.

W Ogrodnikach znów dla odmiany przygotowano setki gołębi, drobitu, konie, krowy i owce, a nawet nieoperze i sowy, które będą bacznie obserwowane podczas zaćmienia.

Inna partia uczonych zajmie miejsca w samolotach, by dokonać zdjęć oraz pomiarów ze znacznej wysokości, gdzie powietrze jest idealnie czyste. Zdjęcia wykonane z tej wysokości dadzą jeszcze dokładniejszy obraz korony słonecznej podczas zaćmienia.

Na Suwalszczyźnie panuje w tej chwili piękna pogoda. Jest nadzieja, że w chwili zaćmienia niebo będzie bezchmurne, że wszystkie doświadczenia uwiecznione zostaną pełnym sukcesem. Gdyby zaś w ostatniej chwili niebo pokryło chmury, to i tak nie ma smutku. Samoloty obserwacyjne wzniósł się bowiem tak wysoko, że chmury nie wpłyną zupełnie na przebieg doświadczeń.

W „bazie zaćmienia” dokonano onegdaj generalnej próby wszystkich aparatów. Nasze sławy astronomiczne, profesorowie Rybka, Gadamski, Kordylewski, Morgenthaler i inni są jak najlepsze: „Zaćmienie musi się udać”.

Łodzie, którzy pozostali w domu — niech nie narzekają. Na Suwalszczyźnie pracuje bowiem ekipa filmowców polskich, którzy dokonają zdjęć nieba i ziemi podczas zaćmienia oraz sfilmują zachowanie się zwierząt w tym arcykrywym momencie.

Film o zaćmieniu będziemy wkrótce mogli wszyscy obejrzeć również i w Łodzi.

H. R.



MARSZ WYDARZEŃ

Co kraj - to obyczaj

Akurat wtedy, gdy u nas odbywały się - przy udziale najsłynniejszych artystów - Dni Oświaty, Książki i Prasy, których atrakcją były m. in. najprawdziwsza wystawa i pokazy słów drukowanych - w Londynie otwarto również wystawę książek, zaskakującą na wzór felietonisty.

Wystawę londyńską zorganizowało "bow em...". Stowarzyszenie autorów powieści kryminalnych, zaś rolę ekspozycyjną grały dziesiątki i setki tomów makulatury książkowej, wypełnionej po brzozy opisaniami morderstw, gwałtów i wszelkich zbrodni. Organizatorzy wystawy mieli na widoku całe populacyjne chłodziło im mianowicie o jeszcze, w głębie, upowszechnienie powieści, budzących niezdrową "sensację", gloryfikujących przemoc i okrucieństwo.

Aby ułatwić sobie osiągnięcie tego celu, który zapewnia wysokie honoraria autorskie, fabrykanci ryzykującej "literatury" postarali się o nadanie swej wystawie odpowiedniego tła dekoracyjnego. Tak więc w pomieszczeniach wystawowych, wśród kolekcji rozmaitych Wallace'ów umieszczono - szkielety ludzkie, trupie czaszki, zbrojenia (i), rewolwery itp., rekwizyty kryminalistyczne.

"Ta pełna" impreza dosadnie świadczy o "artystyczności" gustu konsumentów literatury burżuazyjnej.

U nas, tak samo jak we wszystkich krajach w których od jarzma kapitalizmu, książka służy sprawie oświecenia i wychowania człowieka, dostarcza mu satysfakcji, umiłowienia i estetycznej, jest jego przyjacielem i doradcą. W Anglii, jak wszędzie, gdzie rząd pieniądza, książka jest tylko przedmiotem transakcji pomiędzy autorem i prywatnym wydawcą, jest zwykłym artykułem handlowym, który - nie podlegając rozumnej kontroli społecznej - w celu wypychania demoralizacji i deprawacji wórnego uodpornionego na bełkotliwą, trującą oświecenie.

Ano - Co kraj, to obyczaj! - mówił starożytność. Szczególnie, w Polsce dziełszel panują zdrowe i dobre obyczaje.

Dość pogodnie

Jak podaje PIHM - nocą i rano miejscami pochmurno z lokalnymi niewielkimi opadami, poza tym na ogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia. Temperatura od 18 st. do 25 st. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Zaćmienie słońca - i co z tego wyniknie

- Pani Przybylska, pani droga, co się to wyrabia na tym świecie, retę, co się wyrabia. Niech no się pani zbliży, to powiem na ucho: psst, koniec świata nadchodzi...

- Jaki tam znowu koniec świata, pani Pikutkowa, co też pani wygaduje? - To nie pani nie słyszała, pani Przybylska, o tym zaćmieniu słońca, co to ma być w środku?

- Nawet świecie kupiłam, pani Pikutkowa, a pani mi tu, że nie słyszałam. - Świeci państwo, a na co pani te świece, państwo najdroższa, na co pani świece? Słońca całkiem agnieć świat się skończy, a pani - co? Szkiełka chce kopnąć? I po co, państwie najdroższa, po co? Nie będzie już na co pa-trzeć, kochana pani Przybylska, nie będzie już co oglądać. Światła nie będzie, pani nie będzie, mnie nie będzie, nas nie będzie. Tylko kara niebieska będzie, straszny sąd ostateczny - i tyle.

- Co też pani mówi naj-lepszego, pani Pikutkowa, niech się pani opamięta.

- A może paniuścia naj-droższa że świecą na ulicę, to sam środek końca świata to się wybiera, co? Nie ra-de, pani Przybylska, nie ra-de. Wymyślisz pani no-za z domu, a tu brzdęk. M o t o r y t y, uważasz pani, prosto z nieba leca, komety z ogonami rozwi-nię - i w głowie, paniuścia najdroższa, w głowie I już z pani, pani Przybylska kochana, śladu nie zo-stało. Jak na tych wyspach Bikini, co to Amerykanie swoją bombę atomową tam wypróbowali. A wszystko to za te grzechy śmiertel-

ne, za te bezceństwa, za ten plan sześciolenny, za te traktory, za te kołchozy. Bóg nie rzychnie, ale sprawiedliwy.

- Pani Pikutkowa, ja już stuchać nie mogę, jak pani w kółko o tym końcu świata. I o tych tam grzechach. O swoich niech pani lepiej pamięta.

- A, bo ja co mówię? Słowa marnego nie wysię-kać z siebie. Ja tylko stucham, co inni mówią. Mnie to wszystko jeden głosek mądry i uczony powiedział. I po co się tu szukować do-żnito, na co to komu? I po co to do fabryki chodzić, na co to komu? I tak ko-niec świata będzie. A uszytko za te grzechy, za te herezje. A ja, paniuścia najdroższa, tylko powta-rzam. Sama słowa nie mó-wię, niech mnie Bóg ska-rze. Ja tylko powtarzam, co ludzie mądrzy mówią, a ludzie wiedzą, co mówią, ho ho, wiedzą. Koniec świata, koniec świata idzie...

Oj, zdarza się słyszeć te go rodzaju brednie. Co gor-sza, zdarza się, że powta-rzają te brednie ludzie składający niegłupi, ale do-łkający umysły wciąż ja-koś furtkę niewiedzy - i mistyczne metniewo, jak-że często świadomie roz-siewane przez wroga...

Bardzo komuś widać za-leży na tym, aby krótko-trwał, wywołane przez cień księżycy i doświade-ki przez naukę opisane i co do sekundy wyliczone zaćmie-nie słońca przekształcić się w długotrwałe zaćmie-nie - umysłowy.

Od wieków ludzkość zna to zjawisko - tj. zjawisko

zaćmienia słońca. Przeszło 500 lat temu Kopernik do-konał nieśmiertelnego od-krzycia - iż ziemia, księżyc oraz inne planety krą-żą wokół słońca. I piękna ko-mentarzysta nauka astro-nomii wyznacza dokładnie daty wszystkich zaćmie-nia słońca, które nastąpią w przyszłości najdalej i naj-bliżej. Tak np. wiemy, że w dniu 30 czerwca tar-cza księżycy całkowicie przestąpi słońce na prze-ciąg około 2 minut. Naj-dłużej w Polsce, bo 2 mi-nuty 10 sekund - pisze w "Problemach" znany nasz astronom dr Jan Gadamski - trwać będzie zaćmienie całkowite w suwalskiej miejscowości Dusznica.

Zdawałoby się - jasne całkowicie to zaćmienie słońca. Okazuje się, że nie. Wielemy już dokonali w dziedzinie upowszechniania kultury, ale wciąż jeszcze - i to co dzień, co godzina - winniśmy sobie powta-rzać: WIĘCEJ ŚWIATŁA! Więcej światła również w związku z zaćmieniem słońca.

Wciąż bowiem jeszcze działają tacy... astrologi, którzy pragnęliby, aby zaćmienie umysłów i intelek-tualna duszka trwały w naszym kraju znacznie dłu-żej niż rzadko w nas widoc-zne całkowite zaćmienie słońca.

Około 2 minut trwać ono będzie 30 czerwca 1954 r. Odcienie zaś umysłów za-ciemnianych - urogami bledniami trwać będzie tym krócej, im silniejszy skierujemy w nie strumień światła. Im silniejszy strug-śmiechu uderzymy... w za-ciemniaczy.

SLAW

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Przyjaźń wielkich narodów

"Prawda" zamieszcza artykuł swego korespondenta z Delhi Oriestowa pt. "Przyjaźń wielkich narodów". Oriestow pisze m. in.:

Społeczeństwo krajów azjatyckich przypisuje ogromne znaczenie spotkaniu premierów dwóch wielkich krajów Azji - Indii i Chin. Spotkanie to raz jeszcze dowiodło, że narody Chin i Indii oży-wione są wolą pokoju, przy-jaźni i współpracy. Spotkanie to ukazało krajom azjatyckim, jaką drogą i w jaki sposób powinny być rozwiązy-wane problemy azjatyckie.

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

przyjaźni. Czu En-lai na bankiecie wydanym na jego cześć przez premiera Indii wskazał pięć zasad, na jakich opierają się przyjaźne stosunki między Chinami a Indiami. Ogromne znaczenie ma fakt - pisze dalej Oriestow - że proklamowane tych za-sad to nie tylko deklaracja polityczna. Zasadę tę wpro-wadzane są już w życie.

Spotkanie i rozmowy Czu En-lai z Nehru w Delhi do-wiodły dobitnie, że dwa wielkie narody Azji obrali nową drogę - do rozwiązywania wszystkich problemów. Od-rzucają one kolonializm i in-terwencję z zewnątrz w sprawy narodów azjatyckich oraz oświadczają zdecydowanie, że tylko same narody azjatyckie mogą decydować i będą decy-dowały o swym losie w dro-dze rokowań pokojowych i współpracy.

Przytaczając dalej szereg faktów ukazujących, jak ro-sła i krzepła przyjaźń dwóch wielkich narodów, Oriestow stwierdza: przyjaźń ta jest jedyną z najważniejszych czynników w dziele utrzymywania pokoju w Azji. Stanowi ona potężną siłę, która w powojennym stopniu po-wstrzymuje agresorów usiłujących rozpętać nowe awan-tury wojenne w Azji.

Od pierwszych dni istnienia Chińskiej Republiki Ludowej Indie nieustannie domagały się, aby interesy narodu chińskiego w ONZ reprezentował jego jedyny legalny rząd - rząd Chińskiej Republiki Ludowej. Indie energicznie po-djęły propozycję zwołania konferencji genewskiej, uwa-żając, że bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej nie mogą być rozwiązane palące problemy Azji. Prasa hinduska ocenia udział Chińskiej Republiki Ludowej w konfe-rencji genewskiej jako wielkie zwycięstwo narodów azjatyckich. Dobitnym wyrazem przyjaźni współpracy Indii i Chińskiej Republiki Ludowej był układ handlowy pod-pisany 29 kwietnia br.

W zakończeniu autor pod-kreśla, że mimo wszelkich prób wrogów pokoju podwa-żania współpracy między In-diami a Chinami - przyjaźń hindusko-chińska krzepnie dla dobra wszystkich narodów Azji.

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Państwa z Colombo były informowane o przebiegu rozmów Nehru - Czu En-lai

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Indii stwierdził, że Cejlon, Burma, Indonezja i Pakistan - uczestnicy konferencji w Colombo - były informowane o prze-biegu rozmów między pre-mierem Indii, Nehru, a pre-mierem i ministrem spraw za-granicznych Chin Ludowych, Czu En-laiem. 26 i 27 czer-wca premier Nehru wysłał w tej sprawie dwie depesze bez-pośrednio do premierów czterech wspomnianych państw.

ZE ŚWIATA

DELEGACJA HANDLOWA CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ PRZYBYŁA DO LONDynu

W dniu 28 bm. wieczorem do Londynu przybyła z Gwanaju delegacja handlowa Chińskiej Republiki Ludowej.

Delegacja chińska opublikowała oświadczenie, w którym pod-kreśla, że jej wyjazd w Anglię jest świadectwem obustronnego dążenia do rozszerzenia stosun-ków handlowych między Chinami a Wielką Brytanią.

IV ZJAZD RADZIECKICH SPÓŁDZIELNI SPÓŻYWCÓW

Dnia 25 czerwca rozpoczął w Moskwie obrady IV Zjazd Radzieckich Spółdzielni Spożywców. Na zjazd przybyły delegacje z Chin, Polski, Rumunii, KRL-D, Niemieckiej Republiki Demokra-tycznej i Finlandii.

SUKCESY VIETNAŃSKICH WOJSK LUDOWYCH

Jak donoszą z Hanoi, francuskie naczelnie dowództwo za-bunkowało, iż garnizon francuski ewakuował wysterunek strategiczny An Khê po 4-dniowej bitwie z wietnamskimi wojskami ludowymi, podczas której ponosił ciężkie straty.

SYTUACJA W TUNISIE

Jak donosi dziennik "Humanite", w Tunisie trwał w dalszym ciągu zbrojne starcie między francuskimi oddziałami pacyfika-cyjnymi i miejscową ludnością. W okolicy oazy Gafsa nastąpiła potyczka, w której poniosła śmierć 8 tunezańskich żołnierzy, z których 1 żołnierz został zabity, a 2 ranni.

W dzielnicy arabskiej Tunisu przeprowadzone były ostatnio masowe obawy rewolucji. W wy-niku tych represji wśród misz-kanów stolicy Tunisu są zabici.

SOCJALDEMOKRACJA DOLNEJ SAKSONII PRZECIWKO POLITYCE ADENAUERA

W dniach 20-24 lipca, odby-dzie się w Berlinie z zadanym zjazd SPD. Czyniąc przygotowa-nia do tego zjazdu liczne organi-zacje socjaldemokratyczne w Dolnej Saksonii (Niemcy zachod-nie) przekazały kierownictwu SPD wiele wniosków, w których domagały się od kierownictwa SPD również walki z pozaparlamentarnej przeciwko europejskiej wspólnotie obronnej! - wszelkim innym formom remilitaryzacji Niemiec zachodnich, jak również zakazu broni atomowej i wszelkiej innej broni masowej zaga-dy. We wszystkich wnioskach żąda się, aby pokójowe zjedno-czenie Niemiec stanowiło główny cel polityki SPD.

Mimo terroru wyborczego KPD uzyskała o 36 tys. głosów więcej niż w 1953 roku, jednak wskutek faszystowskiej ordy-nacji wyborczej nie otrzymała ani jednego mandatu. Natomiast partia centrum, która uzyskała prawie taką samą ilość głosów, otrzymała 9 man-datów.

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Wszystkie przemówienia Czu En-lai i Nehru przepo-jone były dążeniem do pokoju

Uchwala plenum KCKPZR

w sprawie wyników siewu wiosennego, pielęgnacji zasiewów, przygotowań do żniw i zapewnienia wykonania planu dostaw artykułów rolnych w roku 1954

MOSKWA, 28. 6. Prasa radziecka z 27 czerwca br. opublikowała uchwałę plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego „w sprawie wyników siewu wiosennego, pielęgnacji zasiewów, przygotowań do żniw i zapewnienia wykonania planu dostaw artykułów rolnych w 1954 r.” powziętą w dniu 24 czerwca br.

Uchwała stwierdza na wstępie: — Realizowane przez partię komunistyczną i rząd radziecki środki dalszego potę-gnienia rozwoju wszystkich dzia-łów rolnictwa socjalistycznego i zwiększenia produkcji artyku-łów powszechnego użytku służyły do osiągnięcia całko-witego sukcesu w siewie i w uprawie, przyczyniły się do wywołania ogrom-nych entuzjasmów pracy wśród ro-botników, chłopstwa kolcho-zowego i inteligencji.

W ostatnim okresie partia i rząd poczyniły szereg nowych kroków w kierunku zwiększe-nia materialnego zainteresowa-nia kolchozów i kolchoźników w podnoszeniu produkcji

Wielka praca dokonana przez partię i rząd w dziedzinie umocnienia gospodarki rolnej umożliwiła kolchozom, MTS i sowchozom przeprowadzenie siewu wiosennego w sposób bardziej zorganizowany oraz podniesienie jakości prac rolnych. Siew został przeprowadzo-ny w terminach krótszych i jakościowo lepiej. Podczas tegorocznej wiosennej akcji siewnej zastosowano po raz pierwszy na szeroką skalę kwadratowy i kwadratowo-gniazdowy sposób siewu i sad-zenia roślin okopowych. Lepiej wykorzystano nawozy miejscowe i sztuczne. Kolcho-zy i sowchozy przekroczyli państwowe plany zasiewów jarych i obsiały o 9,5 miliona ha więcej niż w 1953 r. Suk-cesy siewu i uprawy o obniżeniu rezerwach tkwiących w rolnictwie socjalistycznym i dają-cych możność znacznego zwiększenia obszarów zasiewów i zwiększenia globalnych zbior-ów zbóż i innych roślin u-prawianych oraz o tym jak re-zerwy te przy właściwej pla-nowej pracy organizacji pań-stwowej można w stosunkowo krótkim czasie uruchomić dla dalszego potężnego rozwoju rolnictwa. W porównaniu z 1953 r. obszar zasiewów zbóż jarych zwiększył się o 6,429 tys. ha, obszar zasiewów ba-welnych zwiększył się o 354 tys. ha, zasiano również więcej niż w roku ubiegłym buraka cukrowego, słonecznika, wa-rzyw, roślin pastewnych i do-silowian. Polepszyła się ja-kość nasion. Państwowa i ko-łchozowa praca MTS wykony-wana na zasadzie umów z ko-łchozami.

Kolchozy i sowchozy prze-kroczyli państwowe zad

Do oszczędzania zmobilizować całą załogę!

— To nie może leżeć bezużytecznie. Trzeba to odpakować jakoszytycznie. Przecież to dobra przegródka. Sporo pracy włożono w przerobienie belki bawelny na szpulki wyprzędzonej nici — rozwałkił tow. Michałowicz. Stosy odpadkowego waku nie dawały mu spokoju.

Jakby przerobić kilka krosien i dostosować je do produkcji odpadkowego waku?... Tow. Michałowicz, kierownik tkalni automatycznej Zakładu „A” ZPB im. Stalina, przy pomocy robotników wydziału mechanicznego wmontował w krosna beben wakuowy.

Tow. Michałowicz przedłożył pomysł dyrekcji. Wyjaśnił, że chciałby w każdym zespole majsterskim uruchomić po dwa takie krosna do przerobienia odpadkowego waku. Wówczas w poważnym miere zmniejszyłaby się ilość odpadków zwrótnych, a tkaninę po odpowiednim upraniu i oczyszczeniu można by nawet zaklasyfikować do I gatunku.

Wniosek został przyjęty. W tej chwili w sześciu zespołach majsterskich pracują już wydzielone krosna. Z orientacyjnych kalkulacji wynika, że ilość odpadków zmniejszy się

przeciętnie o 50 proc. Obliczono, że w ciągu maja ilość przedzyskierowanej do ponownej przeróbki zmniejszyła się o 7 tysięcy kilogramów.

Nie poprzestano na tych usprawnieniach. Teraz zwłaszcza, w okresie przygotowań do konferencji partyjno - ekonomicznej, liczba pomysłów zmniejszających wydatki na produkcję i majsterstwo z podstawowych oddziałów produkcyjnych — przedziału, tkalni, Tymczasem niedociągnięci, szczególnie w przedziale, jest sporo. Świadczy o tym choćby fakt, że w maju w odpadkach znalazło się ponad 33 tys. kg przedzysk. Zródłem tej nadmiernej ilości odpadków jest niedostateczna konserwacja maszyn. Występuje to szczególnie w Zakładzie „A”.

Dawniej w przedziale pracowali dwie brigady czyszczenia maszyn. Kierownictwo zakładu doszło do wniosku, że wystarczy jedna brigada. Konsekwencją tej nieprzemysłowej decyzji są zaniebawienie maszyn, powstawanie dużej ilości odpadków.

Obecnie plan techniczny począł wnikliwie analizować posunięcia organizacyjne pod kątem obniżki kosztów własnych i doszedł do wniosku, że decydująca nie była szusna. Powstała obecnie konieczność, aby CZPB-Północ rozpatrzył szybko wniosek kierownictwa co do powołania drugiej brigady czyszczenia.

Ważnym zagadnieniem do rozwiązania jest również wyeliminowanie wrzecion postojowych. Na skutek nadmiernej ich ilości przedziału traci około 4 proc. produkcji w skali miesięcznej. Ambicją każdej przadki i majstra powinno być, aby na maszynie w całym zespole nie było ani jednego wrzeciona postojowego. I to jest sprawa, którą załoga powinna rozstrzygnąć w okresie przygotowań do konferencji.

Okres przygotowań do konferencji partyjno - ekonomicznej powinien być przełomowym w historii zakładu. Powinien on wykryć wszystkie źródła powstawania odpadków, przekraczania norm zużycia, nieprzebiegania procesów technologicznych, bezużytecznego marnotrawienia energii elektrycznej, paliwa oraz bezproduktywnie zużytego czasu robotnika. Do ujawnienia tych niedociągnięć powołana jest cała załoga Zakładu „A” — która jest gospodarzem swego terenu. Organizacja partyjna poprzez wzmoczoną pracę polityczną winna pobudzać załogę do jeszcze większej aktywności.

S. CZARNECKA



Nad setkami jezior, nad brzegami rzek, na plażach Bałtyku wypoczywają ludzie pracy, młodzież ze szkół wyższych i dzieci z tysięcy szkół.

NA ZDJEŚCIU — młodzież ze Spółdzielni Produkcyjnej im. Nowotki w Wilczkowie (poza Środą Śląską) radośnie spędza wolny czas.

CAP — fot. Tymński

Choć dziś też mamy swe troski...

Za okienka portierni wychyla się starsza kobieta, żywcem spoglądając na jednego z interesantów. — To już nie potrwa długo — jak tylko personalna wróci z oddziału, zaraz zadzwoni.

Rzeczywiście, po chwili odzywa się telefon. — Ja w sprawie pracy — mówi młody człowiek, ujmując podaną mu słuchawkę. — Chcę przejść do waszej fabryki. Jestem tożsamym, mam sporo lat praktyki. Co? — w głosie roznadły się dźwięki nuta rozczarowania. — Dopiero jutro? Z podaniem? Wolalibyśmy od razu dziś...



Czyżby tak wysoko kwalifikowani fachowcy mieli jakieś trudności z otrzymaniem pracy? Ob. L. po chwili wahania opowiada: Jego znajomy, pracujący w tutejszych zakładach, na „jedynce”, więcej zarabiał i dostał już mieszkanie. A ob. L. mieszka z żoną u teściów. Ciasno tam, niewygodnie, do zębów fabrycznego daleka, a że chłopak duży, ręce od noszenia mdleją...

Ktoś przytakuje, ktoś tny doradza: jak można zmienić na lepsze, to pewno, niech zmienią. Nie wszyscy są jednak zgodni. Towarzyska z biura przepustek mówi: — Myślicie, że u nas, to już wszyscy zadowoleni z zarobków i wszyscy mają mieszkanie? Przyjdzie czas, to i mieszkanie będzie więcej i zarobki lepsze. Ale młodzi w gorącej wodzie kąpani. Mój mąż też był tożsamym, ale w swoim fachu rzadko pracował. Przed wojną, był, lusterka na targu sprzedawał, pakunki z dworca ludziom, jak była okazja, nosił, a nie poszukiwaniu pracy zdarzył niejedną parę butów.

— Wy, starsi ludzie, to ciągle tylko przed wojną, przed wojną — zachęcał się obywatel L. — Jasne, że co było dawniej, to nie dziś. Ale i teraz człowiek ma swoje kłopoty.

Tak, to prawda. Niejednemu młodym trudno jest nawet dziwić, że już tamtych czasów wyrosł, nie rozumie, że trochę niekiedy z niedowierzaniem kręci głową, gdy ojciec czy matka wspomina: gdy byłś mały, to za gardło dusił strach, jak cię wychowywały, z czego wyżyliśmy... gdy

miałeś pięć lat, dziadek, ojciec, twój starszy brat nie mieli o co rękę zaczepić... Rzetelny fach nie dawał ani stałych zarobków, ani pewności pracy. Nawet wtedy, gdy po miesiącach, a nierazko całych latach wyczekiwało się gdzieś „wkroczyć”, nad głową ciągle wisiała groźba „czarnych” czwartków czy piątków. Dlaczego nazywałem je „czarnymi”? Bo właśnie w te dni dawali w naszych fabrykach książki z tygodniowymi obliczeniami zarobków i jednocześnie wywieszały listy redukowanych. Matce wszystko wtedy z ręką leciało, w kółko myślała: wyrzucić czy nie wyrzucić?

Ten strach o jutro, każda chwila robotniczego życia zatrzymała. Jutro można było znaleźć się w położeniu takim, jak sąsiedzi — z grzmiącym wyrzuceniem na podwórko za zaległe komornie, z pustką w kieszeni i w zółdaku. Czym wtedy na karmić dzieci, gdzie znaleźć dach nad głową. Na wieś? Któż ich przyjmie? Tam też głód. Mało to chłopów po mieście się tłucze, bez skutku szukając pracy. Mnoży się ilość samobójstw. Ludzie z głodu mdleją na ulicach.

Nie było robotniczej rodziny, w której ktoś nie szukałby bezskutecznie pracy. To ojciec, to matka, to znów któraś ze starszych dzieci wychodziła już o północy z domu, by stanąć w kolejce do pośrednictwa pracy.

Coraz nowi bezrobotni dołączali do wielkiej armii ludzi, którzy na próżno obiegali bramy fabryk metalowych, włókienniczych, którzy nie mogli się dostać do kopalni, hut, młóć, że mieli w ręku dobry fach, długociekłą praktykę... Fabrykanci raz po raz redukowali załogi, by nowych robotników przyjmować na gorzejszych warunkach. Robotnicy protestowali, robotnicy walczyli. Po kraju przetaczały się raz po raz strajki. KPP wyzwała klasę robotniczą do ofensywy przeciwko kapitalowi.

Czasem zmuszano fabrykantów do ustępstw, ale w warunkach burżuazyjnego rządu czuli się oni bezkarnie. Po chwilowym cofnięciu się — znów przechodzili do bezczelnych ataków na robotnicze prawa.

Obywatel L. chce zmienić pracę... Może naprawdę w jego fabryce jest zbyt słaba troska o warunki socjalne. Ojciec czy dziadek obywatela L. marzył o jakiejś innej pracy, o tym, by bodaj śnieg z ulic zgarbił, o tym, by zarabiał komuś więcej niż narażać drzewa... A że byli tożsamymi? Niewielkie to miało znaczenie...

ne, pilne, najważniejsze. Jak u młodych...

Trzeci miesiąc czekają na przydział rowerów. Skandal... Kolo dramatyczne nie ma funduszy na odpowiednie koszty. W takich warunkach jechać w niedzielę na wieś, to wstyd i kompromitacja.

Chłopcy mają po 18, 19, 20 lat. Zarabiali nieźle. Są po szkole zawodowej. Przewodniczący rady zakładowej kręci głową. Gdziebym tam w ich wieku miał podobne zmartwienia. Przez pierwszy rok praktyki ani groza. Później cykali jak z laski. Dopiero coś po trzech latach 9 złotych na tydzień przynosił. Dalaby mi matka rower — kiedy trochę młodszych dzieci nie miało ani butów, ani palta, i co miesiąc trzeba było łamać sobie głowę, by z naszej pracy i matki przelać 40 złotych na komorne odzyski.

Dziś młodzież też ma swe troski. Nie każdy może iść na wyższe studia i nie każdy zarabia tyle, żeby żyć już dostojnie. Ciężko nieraz łączyć naukę z pracą, zwłaszcza gdy w domu w jednej izbie kilka osób mieszka. Niejedno młodziemcze marzenie rozbija się jeszcze o różne przeszkody. Nie łatwo dostać tak wyekwiowane mieszkanie, gdy się pragnie założyć własną rodzinę, nie łatwo co większego sobie kupić, gdy matce trzeba na życie dawać. Zostać przodownikiem? Oczywiście. Ale to nie przychodzi łatwo: trzeba dobrze się natrudzić, namozić, podkuć z książką.

Ale coraz więcej jest takich, co już dopięli swego. I każdy ma te szanse. Szczególnie pokolenie, które w naszych czasach wyrasta.

Mają, mało. Wszystkiego za mało. Radiodiodziarzy, mebli, rowerów na raty. Za mało książek w bibliotece fabrycznej. Za mało światła.



Za mało skierowań na wczasy (w pierwszych latach powojennych trzeba było namawiać, i to nie chłano jechać), za ciastny żłobek. I chociaż coraz więcej budujemy domów mieszkalnych, to wciąż jeszcze nie mogą one zaspokoić naszych stałych rosnących potrzeb.

Słyszysz to w każdym zakładzie pracy, w każdej fabryce. A inne trudności? Przede wszystkim zarobki... Niektórzy jest jeszcze bardzo trudno, choć i oni ostatnio odczuwają pewną poprawę.

W pracy? Wyrobłem w zeszłym miesiącu więcej, ale w tym zaopatrzenie „nawalno”. W zakładach K. są nowoczesniejsze maszyny, łatwiej więc zarobić.

Czy to drobne kłopoty? Nie! Poważne! Każdy brak dokumentu, każda trudność trapi. Ale gdy się ma pewność, że jest do pokonania — nie rozgorycza, ale zachęca do walki. Do walki o to, by być coraz lepiej, by przyszłość była coraz piękniejsza.

Przyszłość? Perspektywy... To dla nas nie jakiś czczy frazes — to coś, co możemy prze-

widzieć jasno, konkretnie, to coś, co jest w pełni uzasadnione naszą teraźniejszością, naszą codzienną pracą.



Wzrósł własne życie na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Spójrzmy choćby na nasz pokój. Być może, ciagle jeszcze jest ten sam, a jednak trochę już inny. Przybyło parę sprzętów, półka, stół, w kącie na ścianie głośnik radiowozu. Szafa za mała. Niby nie specjalnego człowieka sobie nie sprawiła, a jednak coś tam przybyło.

U innych jeszcze wyraźniej widać różnicę. Zamiast izby w drewnianym — mieszkaniu z łazienką. Tam znów starsza córka ukończyła studia, poszła już na swoje... Linia zmian w życiu robotniczej rodziny najpierw stopniowo, a teraz coraz prędzej będzie się płać w górę.

O to walczyła przez dziesiątki lat polska klasa robotnicza, by z trudn robotnika dla robotnika, dla wszystkich ludzi pracy rosły domy, szkoły, miasta, by z trudn chłopca dla chłopca, dla wszystkich ludzi pracy rozdzielił się chleb, by coraz lepiej było życie.

Życie wolne od widma głodu, nędzy, bezrobocia, straszliwego kapitalistycznego wyzysku.

Życie wolne od lęku o jutro.

Życie — takie, jakie dziś pod sztandarami naszej robotniczej partii budujemy. Życie, które czyni będzie z każdym dniem pełniejszym, bogatszym, dostatniejszym. Życie, które jest światem nowych dni, idących wraz z socjalizmem.

J. KUCZEWSKA

O Operze Śląskiej i o... Łódzkiej Studium Operowym

Wielometrowy, zawile zakrecony „ogonek” ludzi, tłok, narzekania, głośne sprzeczki, liczne głosy oburzenia i protestu, gdy ktoś korzystając z niewagi stojących przy wejściu próbuje się dostać do okienka kasy — poza „normalną” kolejką...

Czy znajdujemy się na Dworcu Kaliskim w pięknej, upalnej niedzielę? Nie. To tylko mały wycinek tego, co się dzieje przed kasami Teatru Nowego, gdzie ludzie w pocie czoła (dosłownie), w ciężkim trudzie wystawiana po kilkunastu godzinach, zdobywają bilety na Operę Śląską.

Miłośników opery mamy w Łodzi bardzo wielu. I jak widać, nie odstrasza ich bynajmniej ani trudny wielogodzinny czekanie przed kasą, ani dość wysokie ceny biletów. Zainteresowanie łodzian przyjazdem Opery Śląskiej jest olbrzymie.

Dlatego też zawiadaliśmy z radością wszystkich mieszkańców naszego miasta i tych z sąsiedztwa, którzy mają już zapewnione miejsca w teatrach i tych zawiązanych, dla których, niestety, zabrakło biletów, że już niedługo i Łódź będzie miała... operę, a w każdym razie Studium Operowe.

Jak już donosiliśmy, w Łodzi powstało w tych dniach Stowarzyszenie Przyjaciół Opery. W skład przedsiwzięcia weszli: rektor Wyższej Szkoły Muzycznej prof. Kazimierz Sikorski, jako przewodniczący, prorektor Wyższej Szkoły Muzycznej prof. Mieczysław Drobner (zastępca przewodniczącego), dyrektor Państwowego Filharmonii Łódzkiej — Czesław Głubiński (sekretarz) i Michał Marchut (skarbnik) oraz przedstawiciele łódzkiego świata artystycznego i muzycznego. Przed kilku dniami, na kolejnym zebraniu Stowarzyszenia Przyjaciół Opery postanowiono utworzyć Łódzkie Studium Operowe.

Co prawda Studium nie ma jeszcze swego własnego lokalu i przedstawienia odbywać się będą w gmachu Teatru Nowego, a próby w różnych punktach naszego miasta, lecz szliśmy, że każdy występ Studium Operowego będzie tak samo serdecznie oklaskiwany w sali Teatru Nowego, jak gdyby odbywał się w najpiękniejszej sali koncertowej.

Studium Operowe będzie posiadało stałych solistów, własny chór i balet, a także będzie korzystało z orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Kostiumy i dekoracje Studium otrzymywać będzie z Centralnego Zarządu Teatrów, Oper i Filharmonii w Warszawie.

Otwarcie Studium przewidywane jest w październiku br.

Z ukosa

I dyrektor powinien chodzić do teatru

Tego dnia termometr wskazywał 30 stopni w cieniu. Gorący wiatr był tak łagodny, że zaledwie musiał lekko fircykować do dyrektorskiego gabinetu, nie dając ani trochę ochłody.

W taki upał jeszcze licho przyniosło tu reportera — myśli w duchu dyrektor Markowicz, grzecznie wskazując na fotel. Niecierpliwym ruchem przeczesuje palcami spakowane włosy i z westchnieniem sięga po szeszyt ze „wskaznikami”. Po chwili zjawia się zastępca dyrektora do spraw administracyjnych, tow. Majek. Przyszedł w sukurs dyrektorowi naczelnemu. Sadowi się wygodnie w fotelu i rozkłada skoroszyt ze sprawozdaniami, zwracając ku mnie pełne wyzeczekiwania spojrzenie.

— Jaką sztukę widzieliście ostatnio w teatrze? — zadana pytanie i zaraz uświadomiłam sobie, że to nieaktowne — tak ni w pięć, ni w dziesięć...

— Ale przepraszam. Dyrektorzy zrazu zdziwieni, spojrzeli na siebie, a potem tow. Majek z zadowoleniem zamknął skoroszyt, uśmiechnął się i najnaturalniej w świecie powiedział: — Ja, proszę was, nie byłem w teatrze już ze sześć miesięcy. Czekajcie... W ciągu ostatnich dwóch lat widziałem dwie sztuki...

Nasza dyskusja o teatrze nie udała się, bo dyrektor Majek widział tylko „Sprawę rodzinna” i tylko dlatego, że znalazł się w sytuacji przymusowej. Ogłębienie sztuki należało do programu jednej z konferencji. Dyrektor Markowicz natomiast nie oglądał od wielu, wielu miesięcy żadnego przedstawienia teatralnego, z wyjątkiem „Turu przeszkód” w wykonaniu zespołu pabianickiego „Domu Kultury” (sytuacja poniekąd również przymusowa).

Nie dowiedziałam się, co sądzi towarzysze o repertuarze łódzkiej tetrów, natomiast dowiedziałam się, dlaczego dyrektorzy Pabianickich ZPB nie mają czasu.

Pomyślcie Nie dalej jak ty dzień temu dyrektor Majek

zapisal w swym kalendarzku 8 zebrań i zajęć w godzinach od 17 do 20. Z tego wybrał trzy: konsultacje o ośrodku szkolenia partyjnego, udział w zebraniu oddziałowego kola ZMP oraz w odprawie członków orkiestry Domu Kultury. Sekcja baletowa, aktywny Hotelu Robotniczego i jeszcze kilka innych organizacji zawiadło się.

W kalendarzach dyrektorów dni wypełnionych po brzegi zebraniami jest bez liku.

— Oj, patrzcie, macieście wypisane — co, gdzie i kiedy, a ledwie mieści się w rubryce kalendarza — twierdzi dyr. Markowicz.

Uff... istotnie. Co tu poczęć? Co powiedziec na pocieszenie dyrektorowi, który nie chodzi do teatru?

Nie wiem! Niemniej wszyscy bylibyśmy zadowoleni z tej dyskusji, choć nie doszliśmy do żadnych rozsądnych wniosków.

— Ale ta rozmowa z dyrektorem nie chce mi jakoś wyjść z głowy. Trzeba przecież znaleźć jakiś sposób, żeby dyrektorzy chodzili do teatru. Czy to oni gorsi od reszty załogi? Wielu pabianickich włóciarzy widziało balet „Jezióra Łabędzie” w Operze Poznańskiej (rada zakładowa urządziła wywiezienie). Dyrektorzy nie pojechali. Wielu robotników z wszystkich sztuk w łódzkiej teatrach (rada zakładowa organizuje zbiorowe wywiezienie w soboty i niedziele). Dyrektorzy nie zajął. Jakże można na to pozwolić. Zaprząć dyrektora na zebranie sekcji baletowej, a nie pozwać go jechać na przedstawienie baletowe w operze? Chcecie, aby się opiekował sekcją dramatyczną w Domu Kultury, a nie pozwolić mu oglądać przedstawienia w teatrze? Coś tu nie jest w porządku.

— Ale kto zwinął? Już wiem, „Zebraniomani” i „podprawomani”. Złośliwi powiadają, że te dwie „manie” ogarnęły również dyrektorów. Ale to taka luźna uwaga...

H. Z.

Gdy w jasny dzień zapadł mrok...

Zaśmienia Słońca — piękne, urzekające zjawisko. Dziś wiemy wszyscy, że to Księżyc w swej drodze dookoła Ziemi zasłania nam czasem ognisty krąg słońca. Ale jak było dawniej, w czasach, gdy nauka o ruchach ciał niebieskich dostępna była jedynie dla wtajemniczonych, dla kapłanów i mędrców?

Kapłani wszystkich religii, wszystkich czasów — starali się zaśmienia Słońca wykorzystywać dla własnych celów... dla zagarnięcia władzy, dla pomnożenia sutości ofiar i datków.

Wielki pisarz polski, Bolesław Prus — w swej pięknej powieści „Faraon” przedstawiał właśnie taki moment, gdy arcykapłan Herhor, wiedząc o mającym nastąpić zaśmieniu Słońca, wykorzystuje to niebiańskie zjawisko dla ugruntuowania swej władzy.

— Dłżna rzecz — mówiono z daleka — płaki kłada się spać. A przecie to dopiero południe... — dziwiła się jakaś dziewczyna.

— Dzieje się coś niedobrego w powietrzu...

— Bogowie! Już noc nadchodzi, a ja jeszcze nie narwałam sasy na obiad... — dziwiła się jakaś dziewczyna.

— Lecz uwagi te zagłuszył wrzask pijanej bandy i łoskot belek uderzających w miedzianą bramę świątyni.

W tej chwili na tarasie stojącym nad bramą ukazał się Herhor otoczony orszakami kapłanów i dygnitarzy świeckich. Najdostojniejszy arcykapłan miał na sobie złoty ornat i czapkę Amenhotepa otoczona królewskim wezem.

Herhor spojrzal po ogromnych masach ludu, który otaczał świątynię i schyliwszy się do szturmującej bandy, rzekł:

— Kimkolwiek jesteście, prawowiercy czy pogani, w imię bogów wyzywam was, ażebyście świątynię zostawili w spokoju...

— Otwórzcie bramę! — zawołał z dołu obywatel... — Chcemy przekonać się, czy nie kłuciecie zdrady przeciw naszemu panu...

— Synu mój — odparł Herhor — upadnij na twarz i błagaj bogów, aby przebaczyli ci świątokradztwo...

— To ty proś bogów, ażeby cię zastolili... — krzyknął dowódca bandy i związwszy kamień rzucił go w górę, ku arcykapłanowi.

Jednocześnie z okna pylonu wyleciał cienutki strumyk, niby wody, na twarz obywatela. Bandyta zachwiał się, zatrząsał rekoma i upadł.

Gdy natbliżal wydał okrzyk trwoigi, na co dalsze szereg, nie wiedząc co się stało, odpowiedział śmiechem i przekleństwami.

— Wyłamićcie bramę!... — wołano od końca i grad kamieni posypał się na stronę Herhora i orszaku.

Herhor wzniósł do góry obie ręce. A gdy tłum znowu ucinął, arcykapłan zawołał silnym głosem:

— Bogowie! pod waszą opiekę oddaję świąte przybytki, przeciw którym występują zdradcy i bluźniercy...

W chwili później gdzieś nad świątynią rozległ się głos nadludzki:

— Odwracam oblicze moje od przekleństwa kamień i niech na ziemię spadnie ciemność...

I stała się rzecz okropna: w miarę jak głos mówił, słońce traciło blask. A wraz z ostatnim słowem zrobiło się ciemno jak w nocy. Na niebie zakiszczyły się gwiazdy, a zamiast słońca stał czarny krąg otoczony obrączką płomieni...

Niezmierny krzyk wydarł się ze stu tysięcy pierś. Sturmujący do bramy rzucili belki, chłopi upadli na ziemię...

— Oto nasz dzień sądu i śmierci... — zawołał jęklący głos w kołach ulicy.

— Bogowie!... litość!... światy mezu, odwróć klesk!... — zawołał tłum.

— Błada wojskom, które spełniają rozkazy bezbożnych naczelników!... — zawołał wielki głos ze świątyni.

W odpowiedzi już cały lud upadł na twarz, a w dwu pulkach stojących przed świątynią powstało zamieszanie. Szeregi polaowały się, żołnierze poczęli rzucać broń i bez pamięci uciekać w stronę rzeki. Jedni, pedząc jak ślepi, wśród ciemności rozbili się o ściany domów; inni padali na bruk, deptani na śmierć przez swoich towarzyszy.

W ciągu paru minut zamiast zwartych kolumn wojska leżały na placu porzucone wznoszące i topory, a przy wejściu do ulicy pletrzyły się stosy rannych i trupów.

Zadna przegrana bitwa nie skończyła się podobną kleską.

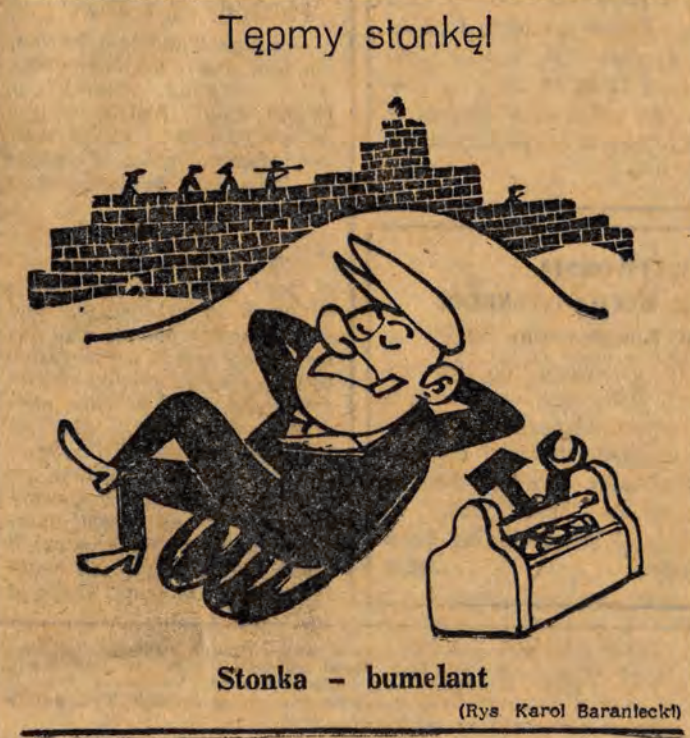
— Bogowie!... bogowie!... — jęczał i płakał lud — zmiłujcie się nad niewinnymi!

— Ozyryście!... — zawołał z tarasu Herhor — ulituj się i ukaz oblicze swoje nieszczęśliwemu ludowi!

— Po raz ostatni wysłucham modlitwy moich kapłanów. Bom jest miłośnikiem... — odpowiedział nadludzki głos ze świątyni.

I w tejże samej chwili ciemność pierzchnęła, a słońce odzyskało swój blask.

Takie same sceny, z pewnymi odmanami, odbywały się w całym Dolnym Egipcie. W każdym mieście, lud od rana zbierał się pod świątyniami i w każdym mieście około południa jakaś banda szturmowała do bramy świąteli. Wszędzie nad bramą około pierwszej ukazywał się arcykapłan świątyni z orszakiem, przeklinając bezbożników i robił ciemność. A gdy tłum uciekał w popłochu albo padał na ziemię, arcykapłan modlił się do Ozyrysa, aby ukazał swe oblicze, i — dziwna światłość znowu powracała na ziemię.



Stonka — bumelant

(Rys. Karol Baranicki)

